

## 55 lat seksuologii w Polsce

Z okazji jubileuszu 55-lecia seksuologii polskiej 13 maja 2017r. odbyła się w Warszawie konferencja, poświęcona szczególnie wielkiemu uczonemu - profesorowi Kazimierzowi Imielińskiemu.

*Tempus fugit, aeternitas manet – czas płynie nieubłaganie szybko, ale wieczność pozostaje.* I tak niespostrzeżenie upłynęło ponad pół wieku od chwili, kiedy to profesor K. Imieliński kładł zręby seksuologii w Polsce, a ja miałem okazję być tego świadkiem.

Propozycję wystąpienia na konferencji i podzielenia się z jego uczestnikami osobistymi wspomnieniami o profesorze Kazimierzowi Imielińskim otrzymałem od Zarządu Polskiego Towarzystwa Medycyny Seksualnej. Ze względu na ogromny szacunek dla jego osoby uczyniłbym to, jeżeli zaszłaby taka potrzeba i bez jakichkolwiek zaproszeń.

### Profesora Imielińskiego poznałem przypadkiem

Tak, miałem szczęście i satysfakcję poznać pana Profesora we wczesnym okresie jego działalności naukowej. Było to dziełem przypadku. W początkach lat 60. ubiegłego stulecia zostałem wytypowany przez Wydział Zdrowia w Bydgoszczy do wzięcia udziału w 5-dniowym kursie związanym z życiem seksualnym człowieka i jego zaburzeniami, w gdańskiej Klinice Psychiatrii kierowanej przez profesora Tadeusza Bilikiewicza. A były to czasy, kiedy rozmowa publiczna o seksie była czymś niemoralnym, a władze traktowały takie osoby jako wrogie klasowo. Nie muszę nikogo przekonywać, że żadnej literatury na temat zdrowia seksualnego nie było, a na akademiach medycznych nie prowadzono wykładów na tematy związane z życiem seksualnym. Nic więc dziwnego, że poziom edukacji seksualnej w polskim społeczeństwie był bardzo niski. W tej sytuacji ruszyłem do Gdańska zdobywać nową wiedzę.

Zajęcia rozpoczęły się od wykładu inauguracyjnego wygłoszonego przez prof. Bilikiewicza, który podkreślił wielopłaszczyznowe znaczenie udanego życia seksualnego u ludzi. Następnie na salę wkroczył młody człowiek o miłej aparycji w eleganckim, jak na owe siermiężne czasy, garniturze i przedstawił się jako dr Kazimierz Imieliński (tutaj muszę dodać, że tytuł specjalisty seksuologa nadano w Polsce po raz pierwszy w 1963 r. - właśnie doktorowi K. Imielińskiemu). Oświadczył, że jest odpowiedzialny za przeprowadzenie kursu i

będzie jego wykładowcą. Następnie przedstawił program szkolenia, który obejmował: wywiad z pacjentem seksuologicznym, badanie, czynniki stymulujące i hamujące reaktywność seksualną oraz leczenie. Obecnie nazwalibyśmy to truizmem, ale wtedy było to dla nas fenomenalnie odkrywcze. Kolejne dni szkolenia to wykłady na powyższe tematy. Wszyscy byliśmy pod ogromnym wrażeniem osobowości i swobodnego przekazu naukowych tez z zakresu seksuologii przez dra K. Imielińskiego. Ogromna wiedza dotycząca diagnostyki i możliwości leczenia zaburzeń seksualnych, jaką nam przekazał, była dla nas prawdziwym szokiem. Oj, biedny był nasz wykładowca... W czasie przerw i po wykładach, oblegany przez nas, cierpliwie odpowiadał na wszystkie zadawane pytania.

### **Człowiek skromny, dużej kultury, wielki humanista**

Zainspirowany nowoczesnymi naukowymi możliwościami diagnozowania i leczenia zaburzeń seksualnych, podjąłem decyzję o utworzeniu takiej poradni w Bydgoszczy (na bazie Poradni Świadomego Macierzyństwa). Tą informacją podzieliłem się z dr. Imielińskim, z którym w międzyczasie zaprzyjaźniliśmy się. Zamiar mój uznał za zasadny i altruistycznie zadeklarował specjalistyczną pomoc w postaci konsultacji telefonicznych, z czego wywiązywał się wielokrotnie. Wieczory w Gdańsku urozmaicaliśmy sobie, prowadząc rozmowy na różne tematy w urokliwych trójmiejskich kawiarenkach. Ten czas spędzany wspólnie pozwolił mi odkryć jego alter ego - człowieka skromnego, dużej kultury, wielkiego humanisty.

W czasie naszych wieczornych gdańskich spotkań opowiadał mi o swojej, nie zawsze usłanej różami, drodze naukowej. W czasie specjalizacji z seksuologii koledzy patrzyli na niego podejrzliwie, niektórzy wręcz wrogo. *Seks - ciągnął zwierzenia - nawet lekarzom kojarzył się raczej z rozwiązłością, wręcz dewiacjami. Traktowano mnie trochę jak szarlatana, grzesznika, a w każdym razie kogoś, kto narusza normy obyczajowe.*

### **Trzykrotnie nominowany do nagrody Nobla**

Pewnego dnia, jak to mieliśmy w zwyczaju, rozmawialiśmy przez telefon. Treść rozmowy była nietypowa – dr Imieliński zadzwonił z pytaniem, czy mogę pomóc w umieszczeniu w lokalnej prasie informacji o jego nowo wydanej książce „Życie seksualne”. Oczywiście pomogłem. Jego prośba nie wynikała z chęci zaistnienia w prasie, ale z potrzeby upublicznienia informacji, że taka publikacja na rynku księgarskim się ukazała i może stanowić przyczynek do społecznej edukacji seksualnej i być pomocna w profilaktyce zaburzeń seksualnych.

Profesor był autorem 260 publikacji naukowych, autorem i współautorem 73 książek, które stanowią fundament polskiej wiedzy seksuologicznej. Trzykrotnie był nominowany do Pokojowej Nagrody Nobla.

W moim wywodzie na temat życia zawodowego (i nie tylko) pana profesora Kazimierza Imielińskiego usilnie starałem się uniknąć przekazu encyklopedycznego. Nie jest to jednak w pełni możliwe ze względu na bogactwo wydarzeń, które były udziałem jego wspaniałej kariery zawodowej i naukowej. Przypomnę tylko cztery najbardziej znaczące. W 1971 r. przeprowadził pierwszy przewód habilitacyjny z seksuologii i uzyskał tytuł profesora. W 1973 zorganizował pierwszą w kraju akademicką placówkę seksuologiczną - Zakład Seksuologii w Akademii w Krakowie. Dzięki niemu seksuologia w Polsce uzyskała rangę nauki akademickiej. W dowód uznania za swoją pracę naukową otrzymał 56 razy tytuł doktora honoris causa - nadany przez uczelnie 24 państw na 4 kontynentach. Był honorowym profesorem 18 zagranicznych uniwersytetów. Kawalerem wysokich odznaczeń państwowych i zagranicznych.

### **Ostatnie lata**

Profesor K. Imieliński uznawany był w Polsce i na świecie nie tylko za wybitnego naukowca, ale również człowieka z doskonałym poczuciem humoru. Poniższe zdarzenie wydaje się być tego przykładem.

Kiedyś, jadąc z nim samochodem, zatrzymany zostałem przez policję za przekroczenie dozwolonej szybkości. W czasie, kiedy policjant sprawdzał moje dokumenty, profesor nieoczekiwanie zwrócił się do niego:

- *Wydaje mi się, że jest pan bardzo zdenerwowany.* - Funkcjonariusz potwierdził. - *Ale dlaczego?* - drążył dalej profesor.

- *No bo moja żona jest na porodówce i chyba rodzi.*

- *Nie widzę w tym powodu do denerwowania się, przecież tysiące kobiet w tej chwili rodzą na świecie.*

- *Pewnie ma pan rację, ale ja mam już dwie córeczki, a chciałbym mieć syna.* - w tym czasie badań ultrasonograficznych nie było.

- *Proszę pana, a czy pańska żona miała pępek wklęsły czy wypukły?* - pyta profesor.

- *Wypukły!* - odpowiada po głębokim namyśle policjant.

- *Będzie chłopak* – zawyrokował żartobliwie profesor.

Policjant uszczęśliwiony puścił nas bez konsekwencji, a ja do tej pory nie znam płci kolejnego dziecka policjanta.

Moje dalsze kontakty z panem profesorem ze względu na pracę i odległość Warszawa – Bydgoszcz miały okazjonalny charakter. Wykorzystując różne okazje (choćby szkolenia), bywałem gościem profesora w Zakładzie Seksuologii i Patologii Więzi Międzyludzkich w Warszawie, którego wielokrotnie był kierownikiem. W czasie naszych spotkań często powtarzał, co pamiętam do dzisiaj, że pamięć ludzka jest ulotna, a pamięć o człowieku stanowi to, co po sobie zostawił. Zmarł w wieku 81 lat w lipcu 2010 r. Myślę, że Kazimierz Imieliński zostawił olbrzymi dorobek naukowy oraz dużo swoich dzieci – mam na myśli dobrze wyszkolonych seksuologów.

**Zbigniew Fronczek**  
specjalista ginekolog-położnik  
seksuologia kliniczna, medycyna seksualna